

Warto trzeźwieć dla szczęścia!

TEJO

Niedziela, 13 grudnia 2009, 19:47, ostatnia aktualizacja: 2009-12-14 14:02



Gorące brawa od pełnej sali nie tylko za udane przedstawienie otrzymali dziś aktorzy amatorzy z Teatru Karawana, który w MDK „Muflon” pokazał premierę „Na pełnym morzu” Sławomira Mrożka. W sztuce wystąpili ludzie, którzy walczą z nałogiem alkoholowym. Na razie wygrali bitwę. Życzymy zwycięstwa w wojnie!

– Warto trzeźwieć dla takich chwil! – mówił wyraźnie wzruszony Marek Cwen, jeden z aktorów amatorów „Karawany”, kiedy publiczność owacją na stojąco podziękowała zespołowi za ponad pół godziny emocji wywołanych wciąż uniwersalnym tekstem Sławomira Mrożka.

„Na pełnym morzu” to jednoaktówka o rozbitkach, którzy pozbawieni środków do życia, postanawiają zjeść jednego spośród siebie. Kogo? Tu zaczyna się problem. Rozbitkowie organizują swoistą kampanię propagandową, w której każdy siebie zożydza w najbardziej wymyślne sposoby, aby uniknąć stania się daniem obiadowym dla swoich towarzyszy.

Kiedy już wyrok zapadł i wiadomo, kto trafi na talerz, jeden z rozbitków znajduje puszkę cielęciny z groszkiem. Jest jednak za późno, bo ludożerczy apetyt zwycięża wszystko.

Przezabawny tekst Mrożka to czytelna aluzja do życia w społeczeństwie demokratycznym. Śmieszy pobudzając jednocześnie do refleksji dotyczącej zasad demokracji, często zupełnie nielogicznych i prowadzących do absurdalnych wyborów.

Janusz Belczyk, Marek Cwen, Lesław Zamaro, Mateusz Gąsiorowski oraz Dariusz Jezierski, aktorzy „Karawany” dokonali wyboru słusznego. Kiedy okazało się, że silniejszy od nich jest alkohol, postanowili wypowiedzieć mu wojnę. Uczynili to bardzo zgrabnie na scenie pod okiem Tadeusza Rybickiego, aktora związanego z Teatrem Cinema, reżysera, a także – jak się okazało – arteterapeuty, który wykorzystał sztukę jako remedium.

Przed widowiskiem Tadeusz Rybicki przeczytał słownikową definicję pojęcia „amator”, jakże często rozumianego we współczesnej polszczyźnie w negatywnym znaczeniu. Wcale tymczasem tak nie jest, bo amator to ten, który kocha robić, to co lubi a swemu zajęciu oddaje się z miłością nieznaną profesjonalnym rutyniarzom.

Tak też jest w przypadku pięciu panów z „Karawany”. – Pracowaliśmy nad sztuką dwa i pół miesiąca. Nie było łatwo, ale drzemie w nich ogromny potencjał! – powiedział Tadeusz Rybicki. – Jest wymagający, ale jednocześnie przyjacielski – podsumował reżysera Dariusz Jezierski.

O wystawieniu swojej sztuki wie autor, Sławomir Mrożek. – Zgodził się nie pobierać tantiem przez dwa miesiące. Warunek: mamy to przedstawienie grać za darmo. I tak będziemy czynić. „Na pełnym morzu” zobaczą środowiska trzeźwiejących alkoholików, ośrodki terapeutyczne. Zagramy tam, gdzie nas zaproszą i dadzą nam salę – zapowiada Tadeusz Rybicki. Teatr Karawana - istniejący przy Miejskim Domu Kultury "Muflon" - ma w planach inne realizacje. Środki na jego działalność zapewniło miasto Jelenia Góra.